

Dzieje Wyspy Wielkanocnej nadal kryją wiele niewiadomych

27 lipca 2017

Mieszkańcy Wyspy Wielkanocnej, czyli Rapa Nui, stworzyli unikatową kulturę i zwyczaje. Mimo że naukowcy zgłębiają jej dzieje od wielu dekad, nadal nie uzgodniono, kiedy została zasiedlona, ani w jaki sposób rozszyfrować unikatowe pismo rongorongo.

Wyspa Wielkanocna, położona na Pacyfiku, ma powierzchnię zbliżoną do Katowic. To jedno z najbardziej odosobnionych miejsc na Ziemi – do najbliższej zasiedlonej wyspy na Polinezji jest ok. 2000 km, a do stałego lądu – Ameryki Południowej – ok. 3600 km. Została odkryta przez Europejczyków dopiero w 1722 r. w niedzielę wielkanocną, co jest źródłem jej dzisiejszej nazwy.

„Dziś nie ma już żadnych wątpliwości, że ludzie przybyli na Wyspę Wielkanocną z Polinezji. Ten fakt potwierdzają badania genetyczne” – opowiada w rozmowie z PAP dr hab. Zuzanna Jakubowska-Vorbrich z Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. Badaczka analizuje teksty pierwszych podróżników, którzy dotarli do Rapa Nui.

W jej ocenie dla XVIII-wiecznych badaczy jasne było, że ludzie przybyli na Wyspę Wielkanocną z Polinezji – oczywiste były dla nich podobieństwa w postaci zwyczajów, rysów twarzy, ubiorów czy języka. Dopiero później pojawiły się inne koncepcje, w tym Thora Heyerdahla, który twierdził, że jedna z fal osadników trafiła tam z Ameryki Południowej. Żeby przekonać do tego pomysłu opinię publiczną, przeprowadził nawet eksperyment polegający na przepłynięciu tradycyjną tratwą z wybrzeży

Ameryki Południowej do wysp Polinezji.

„Obecnie uważa się, że na wyspę ludzie przypłynęli w jednej fali osadniczej prawdopodobnie z wyspy Mangarewa, mogli też mieć związki z Pitcairn” – dodaje ekspertka. Zagadką pozostaje jednak motywacja żeglarzy. Być może była to chęć zdobycia nowych terenów, a może przeludnienie? – przypuszcza dr hab. Jakubowska-Vorbrich.

Długo uważano, że nastąpiło to nawet 1500 lat temu, na co miały wskazywać datowania radiowęglowe. Obecnie część badaczy sądzi, że uległy zanieczyszczeniu, stąd uzyskano niewłaściwy wynik. „Polinezyjczycy przybili do brzegów wyspy prawdopodobnie między X a XIII w.” – mówi badaczka. Zwraca przy tym uwagę, że nie było to wcale najdalej wysunięte na wschód miejsce, do którego dotarli.

„Z pewnością pojedyncze łodzie musiały dobić też do kontynentu amerykańskiego i powrócić do Polinezji. Dowodem na to są powszechne w Oceanii bataty i tykwy, które pochodzą właśnie z tego kontynentu” – zauważa badaczka. Amerykanie zaś zawdzięczają Polinezyjczykom kury – zwierzęta o azjatyckiej proveniencji.

Zagadką natomiast pozostaje unikatowe pismo rongorongo. Inne ludy polinezyjskie nie miały własnego systemu pisma. Dlaczego zatem pojawiło się na jednej z najbardziej osamotnionych wysp świata? Nauka nie znalazła jeszcze odpowiedzi na to pytanie.

„To pismo ideograficzne, podobne do hieroglifów. Składa się z symboli przedstawiających m.in. zwierzęta” – opowiada dr hab. Jakubowska-Vorbrich.

Do naszych czasów zachowało się 25 zabytków, na których znajdują się teksty wyryte w piśmie rongorongo. Zdania odczytywano w systemie odwróconego bustrofedonu – należało obracać przedmiot w czasie czytania. W opinii badaczki pismo znała elita wyspy. Niestety po przybyciu Europejczyków jego znajomość szybko poszła w zapomnienie – w XIX w. na wyspę

zapuszczali się handlarze niewolników, którzy porwali dużą część mieszkańców wyspy łącznie z jej wodzem.

Na szczęście przetrwały przekazy mówione na temat znaczenia i funkcji moai – czyli monumentalnych kamiennych posągów, ukazujących sylwetki ludzi z dużymi głowami aż do bioder. Stały się symbolem wyspy ze względu na swój bardzo charakterystyczny wygląd. Jak wskazuje badaczka, różnią się wielkością – niektóre ważą kilka, a największe kilkadziesiąt ton. Według szacunków badaczy wykuto około tysiąca sztuk.

„Co do tych szacunków należy być ostrożnym, bo mieszkańcy wyspy zakopali część moai – nie jest jasne dla nas, dlaczego tak się stało” – zaznacza badaczka. Jak wyjaśnia, były to wizerunki protoplastów – w tłumaczeniu z języka rapanui były to „żyjące twarze przodków”, do których modlono się. Wierzano, że z czasem przodkowie coraz dalej oddalają się w zaświaty.

Jak opowiada Jakubowska-Vorbrich, to właśnie dlatego po którymś z kolejnych pokoleń wykuwano nowy posąg – w ten sposób powstawał wizerunek przodka bliższego żyjącym. Starsze wykorzystywano czasami jako budulec platform, na których stawiano kolejne. Wśród posągów dominują przedstawienia mężczyzn, ale są też kobiety.

„Kilkaset lat temu widok, jaki ukazywał się wyspiarzom, musiał być zupełnie odmienny od dzisiejszego – po pierwsze w momencie postawienia posągu kamień miał jasną żółto-pomarańczową barwę. Oczy posągów – wkładane podczas ceremonii – wykonywano z białego koralu, ze źrenicą z obsydianu – czarnego szkła wulkanicznego. Z kolei platformy, na których je umieszczano, zamarkowano na krawędziach obłożone były czerwonym kamieniem. Teraz posągi i platformy są po prostu szare” – opowiada badaczka, która przygotowuje właśnie książkę na temat postrzegania barw przez mieszkańców Rapa Nui i pierwszych Europejczyków, którzy przybyli na wyspę.

Zaznacza, że kolor z pewnością odgrywał ważną rolę wśród

mieszkańców wyspy. Na przykład tylko osoby wywodzące się z elity mogły nosić farbowane ubrania. Szczególnie ceniono sobie czerwień i żółć, ale zupełnie nie znano i nie stosowano koloru zielonego i niebieskiego.

Naukowcy nadal spierają się, w jaki sposób transportowano posągi z kamieniołomów. Zdaniem części z nich jako rolek używano bardzo cenionych (bo z czasem coraz rzadszych na Rapa Nui) drzew. Według innych przeciągano je na linach, w pionie. Pomocne w tym miały być kamienne drogi, które znajdują się na wyspie – niwelować miały one zagłębienia i przewyższenia, dzięki czemu transport miał być prostszy. Pierwsza wersja stoi pod znakiem zapytania z tego względu, że na wyspie rosły głównie palmy, które nie są drzewami wytrzymałymi na wielotonowy nacisk.

„Według jednej z legend posągi miały chodzić. A to wszystko dzięki +mana+ – co można tłumaczyć jako siłę magiczną, autorytet, ale też wiedzę. Wygląda na to, że posągi +szły+ po prostu dzięki nauce – posiadano wiedzę, która pozwalała przesunąć ten ciężar” – uważa Jakubowska-Vorbrich.

Rapa Nui zamieszkiwało jedno plemię, na które składało się 10-11 klanów. Każdy z nich miał własną platformę do stawiania posągów – badaczka podkreśla, że były one umieszczane tylko na wybrzeżu, ale twarze posągów były zawsze skierowane do wnętrza wyspy. „To przecież jej mieszkańców miały chronić i wspierać” – zaznacza.

Władzę nad wyspą sprawowali dziedzicznie przedstawiciele tylko jednego klanu. Natomiast spośród wszystkich wybierany był przywódca duchowy – jednak ta funkcja pojawiła się najprawdopodobniej później w historii wyspy. Każdy z kandydatów wskazywał zawodnika, który w jego imieniu brał udział w specjalnej konkurencji. Polegała na jak najszybszym znalezieniu jaja rybitwy czarnogrzbietej na sąsiadującej wysepce.

„Wybrany w ten sposób przywódca duchowy sprawował pieczę nad wyspą w sposób szczególny, bo swoją +kadencję+ spędzał w odosobnieniu – w jaskini lub chacie, gdzie nie mógł rozmawiać z nikim prócz pomocnika, myć się czy obcinać paznokci” – opowiada Jakubowska-Vorbrich. Lokalni mieszkańcy przebywali doń ze swoimi prośbami, które spełnić miał ich duchowy lider. W ocenie niektórych badaczy mógł być on uważany za ziemskie wcielenie jednego z bogów.

W popularnych doniesieniach pojawia się czasami informacja, że w momencie przybycia Europejczyków na wyspę stan jej środowiska był opłakany, a lokalni mieszkańcy przymierali głodem.

„Taki obraz nie jest prawdziwy. Nie mamy żadnych dowodów na klęskę głodu w tym okresie. Wręcz przeciwnie, dzięki badaniom w ostatnich latach dowiedzieliśmy się, że rolnictwo na Wyspie Wielkanocnej stało na bardzo wysokim poziomie, a dzieci były karmione piersią do 3. roku życia” – argumentuje ekspertka. W jej ocenie prawdziwa katastrofa nastąpiła na Wyspie Wielkanocnej dopiero w XIX w., kiedy dotarli tam łowcy niewolników.

„Był to koniec dla struktury społecznej, która istniała na wyspie od kilkuset lat. Pustkę wypełnili misjonarze – dziś mieszkańcy Rapa Nui są chrześcijanami, choć część dawnych wierzeń przetrwała” – stwierdziła badaczka.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl